WARSZAWA.
Czwartek 10/22 Grudnia.

Drugie Półrocze 1859 roku.
№ 160.

Opłata prenumeracyjna wynosi: a) w Warszawie rocznie s. 7 k. 20 (złp. 48); b) kwartalnie rs. 1 kop. 80 (złp. 12) miesięcznie kop. 60 (złp. 4.) Za odnoszenie do domu dopłaca się k. 5 (gr. 10) miesięcz.

KRONIKA
WIADOMOŚCI KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH.

Na prowincyi w Królestwie z pocztą rocznie rs. 12 (złp. 80); kwartal. rs. 3. (złp. 20), W Cesarstwie taż sama opłata co na prowincyi w Królestwie, z dodaniem rs. 4 rocznie lub 1 kwartalnie za koperty.

Jutro Św. Wiktoryi Panny Męcz.
Wschód słońca o g. 8 m. 10.—Zach. o g. 3. m. 48.

Biuro Redakcji przy ulicy Krakowskie-Przedmieście Nr. 415, wprost kościoła XX. Karmelitów.

Dziś rano stopni zimna 7, wczoraj w poł. zimna 5. Wysokość wody na Wiśle stóp 2 cali 8.

Najjaśniejszy Pan, w skutku przedstawienia JO. Księcia Namiestnika Królestwa, Najmiłościwiej obdarzyć raczył Litografa w Warszawie *Pecq*, za ofiarowanie Jego Cesarskiej Mości dwóch exemplarzy dzieła pod tytułem „Galerya Królów Polskich“ kosztownym pierscieniem brylantowym.

WIADOMOSCI KRAJOWE.

Dyrektor Drogi Żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej.

Zawiadamia, że dla dogodności mieszkańców m. Warszawy i Przedmieścia Pragi, Zarząd Drogi Żelaznej, po zwolnieniu p. Henryka Wagnera, właściciela remiz, w miejscu od zobowiązań kontraktem z d. 5go października 1858 r. na siebie przyjętych, zawarł umowę z p. Maurycym Rosengart w Warszawie zamieszkałym, który mocą warunków tejże, zobowiązał się własnymi furmankami rozwozić z magazynu drogi żelaznej, wszelkie towary i pakunki nadchodzące za listami frachtowemi pociągami towarowymi pod adresem różnych osób w Warszawie jako też na przedmieściu Pradze zamieszkałych, jak niemniej dowozić wszelkie podobne przedmioty do magazynu Drogi Żelaznej na transport koleją przeznaczone. Za uskuteczniony w powyższy sposób odwóz do domu lub składu, lub odwrotnie do expedycyi, wszelkich towarów lub ruchomości, p. Rosengart, tytułem zapłaty czyli wynagrodzenia, ma prawo pobierać w obrębie rogatek Warszawskich: a) za każde 100 i wyżej pudów po 1½ kopiejki od puda; b) za 50 i wyżej pudów po 2 kopiejek od puda; c) od ciężarów po niżej 50 pudów, po 3 kopiejki od puda. Od ciężarów na Pragę dostawionych, opłata powyżej rozklasyfikowana podnosi się o ½ kopiejki na pudzie. Za przewóz towarów pośpiesznych czyli takich, które bez żadnej zwłoki czasu dostawione lub odwiezione być mają, podwójna opłata od puda pobieraną będzie. Najniższa opłata za przewóz pojedynczego, lub nie wielkiej objętości pakunku lub przedmiotu, wynosi 15 kop. Wyższego nad pomienioną opłatę wynagrodzenia, p. Rosengart nie ma prawa od nikogo i pod żadnym względem domagać się. Za zrządzone szkody w przewożonych towarach lub ich zatracenie, p. Rosengart odpowiedzialnym jest z kaucyi złożonej do depozytu Kassy Zarządu Drogi Żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej. Osoby życzące sobie korzystać z tej dogodności, zgłaszać się zechcą ze swemi żądaniami do p. Rosengart, zamieszkałego pod Nr 1559, lub wkładać stosowne awizacye do skrzynek, które p. Rosengart na ten cel po rogach ulic urządzać zamierza. Gdy zaprowadzenie umownego stosunku z p. Rosengart, ma na celu jedynie tylko ułatwienie i dogodność publiczną, przeto Zarząd Drogi Żelaznej żadnej z tego tytułu nie przyjmuje na siebie odpowiedzialności, i nie tamuje interessentom, iżby sami lub przez wybrane inne osoby, w mowie będące przewozy towarów uskuteczniali.

Rosenbaum.

Rada Opiekuńcza Zakładów Dobroczynnych Powiatu Mławskiego.—Zamierzywszy w nadchodzącym karnawale 1860 roku, dać w mieście Mławie dwa wieczory z tańcami w dniach 16 (28) stycznia i 30 stycznia (11 lutego) r. p. na dochód tutejszego Szpitala Powiatowego, na które zapraszając szanownych obywateli, ma to przekonanie, że zabawa połączona z pożytkiem ku wsparciu nieszczęśliwych, trafi do ich uczuć, i że zabawy te zaszczycić raczą licznem zebraniem się.—Opiekun prezydujący, Swiętochowski.

— Zaczęła wychodzić trzecia serya Rozrywek dla młodocianego wieku, przez panią S. z Ż. Pruszakową, pisanych. W pierwszych dwóch seryach jest tomów dziesięć, i znajdują się w nich bardzo zajmujące i pożyteczne artykuły, dla młodzieży płci obojej. Czysta moralność, na religii oparta, cechuje to pismo zbiorowe. Z żalem powiedzieć musimy, że u nas niema przekonania o potrzebie pisma, dla młodocianego wieku przeznaczonego wyłącznie. Mało kto czytając pismo w tym celu wydawane, postawi się na miejscu młodzieży, dla której jest pisane i podług tego oceni dążność i ducha takiego pisma. Chciałby w takiem zbiorowem dziele znaleść rzeczy i dla siebie i dla dzieci stosowne, co nie zawsze być może, chociaż wiele artykułów w Rozrywkach dla młodocianego wieku, mogą czytać starsi z zajęciem i pożytkiem. Kazimierz Brodziński, którego gruntowny sąd na zaufanie zasługuje, mówił do mnie: „Trudno u nas wydawać pisma literackiej treści, gdyż posiadamy więcej wybrydności i wymagań, niżeli rzeczywistego zamiłowania literatury ojczystej, a częstokroć nie umiemy sobie zdać sprawy z żądań naszych.“ Tym czasem młode pokolenie nasze, nie ma co czytać. Czyliż sumiennie i uważnie postępujący rodzice i nauczyciele, dadzą im każdą powieść, jaka się w naszych gazetach znajduje? Ileż to razy ubolewać przychodzi, że obrazy wad, szaleństw i występków, lekką gazą pokryte, zakłócają umysł i serce córek i synów naszych, przed któremi niepodobna zamykać na klucz codzień przychodzącej gazety, że ich wprowadzają w świat zepsuty, i stawiają przed oczyma takie sceny o których im później dowiedzą się, tem lepiej będzie, a najlepiej jeżeliby one nigdy do ich wiadomości nie doszły.

Wmawiamy w siebie, że postępujemy rówwno z ościennemi narodami, że ich nawet przewyższamy; a w jakimże stanie jest ta część literatury naszej, która na rozwijanie umysłu i serca młodzieży ma wpływać? Każde znaczniejsze miasto Francyi lub Niemiec, ma pismo dla ukształcenia młodzieży przeznaczone: u nas nie poświeci takie pismo polskie, nawet w zamożniejszym domu obywatelskim, a jeźli co podobnego zobaczysz, to angielski, francuzki lub niemiecki dziennik, ale broń Boże polski! Jakże stosowną, jak pożyteczną była Zorza, pismo dla dzieci wydawane przez panią Kraków, godne jej talentu i zacnego serca. Upadło przez obojętność czytelników, i odtąd zniechęcona autorka porzuciła zawód, w którym z chlubą dla siebie i pożytkiem dla kraju pracowała.

Tem bardziej za tem oceniać powinniśmy wytrwanie i gorliwość pani S. Pruszakowej, która bez widoków jakiejbądź korzyści, a może nawet z widocznem narażeniem się na stratę, rozpoczyna trzecią seryą Rozrywek.

Może przecież ustanie apatya która co raz to bardziej piśmiennictwo nasze ogarnia i obywatelstwo polskie nie pożałuje pięciu rubli, na umysłowy pokarm dla dzieci swoich.

Pierwszy zeszyt seryi trzeciej Rozrywek obejmuje: piękny obraz historyczny p. t. *Halszka Jagiellonka, córka Kazimierza IVgo*, która za przykładem Jadwigi, gotowa była zaślubić dzikiego i okrutnego hospodara Woloch, byleby przez to ochronić kraj od jego najazdów.

Epagathos czyli męczennicy lyońscy, powieść z drugiego wieku ery chrześciańskiej, wystawia cnoty, pobożność i rezygnacyą wyznawców prawdziwej wiary, obok zepsucia pogan, gotowych popełnić największą zbrodnię za złoto. *Literatura polska, czasy Jagiellonów*; pod tą nazwą kreśli autorka Rozrywek, ciąg obrazów z historyi narodu naszego, uważając je za niezbędny wstęp do zarysu właściwej literatury. Artykuł w tym poszycie zamieszczony, obejmuje pierwsze lata panowania Zygmunta starego.

W *Listach o literaturze tegoczesnej*, zwraca uwagę na poezyą Michała Jezierskiego p. t. *Orędowniczka ziemi naszej*, wydaną w Odessie, i na zbiór poezyi A. E. Odyńca w r. b. Obudwom tym pracom przyznaje zasłużone zalety.

Jako uzupełnienie tego artykułu, zamieściła własny wiersz do A. E. Odyńca.

Inne artykuły w tym zeszycie zawarte są, *O polipach i wyspach koralowych, przez St. Chomentowskiego—Polski uczeń S. Karola Boromeusza*, w którym znajdujemy wiadomość o Janie Dębińskim, który wielbiąc cnoty św. Karola Boromeusza, wstąpił do zakonu Kapucynów, po śmierci swojej narzeczonej i w nim do zgonu świątobliwe życie pędził. Szkoda że nie ma wymienionego ani roku jego zgonu, ani nazwiska klasztoru, gdzie jego zwłoki spoczywają. To tylko wyczytaliśmy, że żył i umarł w Szwajcaryi.

Na końcu zeszytu znajduje się krótka wzmianka o pani *Bucher Stowe*, autorce *Chaty wuja Tomasza* i listów opisujących Szkocyą i Anglią.

WIADOMOSCI ZAGRANICZNE.

AMERYKA

Następujące szczegóły otrzymano o straceniu Browna w Charlestown w dniu 2 grudnia r. b.

Skazany wyszedł z więzienia o jedenastej. Przed wyjściem pożegnał się ze wspólnikami swojemi także uwięzionemi. Jednego tylko Kooka obwiniał że zawiódł go przyrzekając mu pomoc murzynów.

Sześć kompanii piechoty i oddział jazdy, pod dowództwem generała Tillemont otaczało, wóz na którym zawieziono go na plac śmierci. Oblicze miał pogodne, nawet uśmiechające i śmiałym krokiem wstąpił na rusztowanie. O godzinie kwadrans na dwunastą już nie żył. Wszystko odbyło się spokojnie. Nikt nie miał zamiaru wydobycia go z rąk sprawiedliwości.

(*Schl. Ztg.*)

ANGLIA.

Dzienniki angielskie nie przestają dowodzić, że wojna prowadzona przez Hiszpanię przeciw Cesarstwu Marokańskiemu, nie ma słusznej zasady, że nie może się dobrze skończyć dla Hiszpanów, którzy już teraz ciężkie ponieśli klęski, chociaż w buletynach chwalą się ze świetnych zwycięztw. Na dowód niesprawiedliwości postępowania rządu hiszpańskiego. M. Herald ogłasza depeszę Sidi Mohameda Ekatiba, ministra maurytańskiego do sprawującego interesa angielskie w Maroko. Depesza ta dowodzi, że w Cesarstwie Marokańskiem nigdy nie były cierpiane rozboje morskie, że dopuszczali się ich tylko mieszkańcy Riffu, nad którymi Sułtan nie ma władzy i za których na mocy traktatów nie może być odpowiedzialnym. A jeżeli przed dwoma laty za namową Anglii zapłacił za nich Hiszpanii 2,000 dollarów wynagrodzenia, zrobił to jedynie dla przekonania Hiszpanii o chęci zgody. Gdyby Hiszpania istotnie miała słuszne dowody dochodzenia rozbojów, popełnionych przez mieszkańców Riffu, to powinna była w ich kraju wylądować, nie zaś na wybrzeżach Cesarstwa Marokańskiego. Ale po czterech lat mieszkańcy Riffu zaprzestali już rozbojów morskich, a sami doznają od Hiszpanów krzywd i przeszkód w uczciwym handlu.

(*Independance Belge.*)

A U S T R Y A.

W kwestyi księstw wystąpią na kongresie dwa przeciwne sobie zdania. Austrya reprezentuje zasady prawa historycycznego i legitymiczności. Zdanie Anglii nie będzie zapewnie pópieranem na kongresie przez żadne państwo, wyjąwszy chyba Piemontu, jeżeli w tej kwestyi dany mu będzie głos doradczy. Inne wszystkie mocarsįwa trymać się będą bezwątpienia pośredniej drogi, przygotowanej przez brzmienie traktatu zurychskiego, to jest oświedczą się za prawami usuniętych Książąt, z wyłączeniem zbrojnej interwencyi przy ich przywróceniu, „Przyznać trzeba, że taka zasada do załatwienia tej kwestyi bardzo jest słabą, mówi korrespondent wiedeński Nowo-Pruskiej Gazety. Naturą każdego prawa jest to, że w potrzebie siłą powinno być przeprowadzone; prawo nie mające tej własnaści, nie jest prawem.“ Hrabia Rechberg przypisuje usunięcie Książąt Parmy, Modeny i Toskanii obcemu wpływowi i spodziewa się w objaśnieniach dołączonych do zaproszeń na kongres, że dyplomacya europejska pokaże się równie względną dla Książt. Przyszłość pokaże, czyje zdanie w tym względzie było trafniejszem.

Werbunek do armii papiezkiej w okolicach Wiednia nie ustaje, ale natłok przed biurem werbowniczem w Miedling niewielki i dotąd zaciągnięto zaledwie 300 ludzi.

(*Journal des Débats.*)

Wiedeń, 16 grudnia. W ostatnich dniach pewne dzienniki zamieściły wiadomość z Paryża, że książęta Włoch środkowych postanowili przedstawić memoryał na kongressie. Możemy zapewnić, że wieści te są bezzasadne, gdyż książęta powinni byli otrzymać urzędowe zawiadomienie o kongresie, jeśliby mieli jakowy memoryał przedstawić. Otóż dotychczas nic podobnego nie miało miejsca.

Jeżeli więc zapewniają, że książe Modeny kazał wydrukować memoryał, w którym wykłada swe prawa monarsze i protestuje przeciw rządom tymczasowym, jeżeli dodają, że dokument ten zredagowany w języku francuzkim, przesłanym został do wszystkich wielkich mocarstw, nie wierzcie temu ani słowa.

To tylko pewna, że Austrya przedstawi w interesie arcy-książąt pewien rodzaj memoryału, podobnie jak Hiszpania na korzyść księcia Parmy. Jeżeli w ten sposób ma byc reprezentowaną sprawa książąt wywłaszczonych na kongresie, widzimy, iż niedorzecznem byłoby mówić o ich osobistych pełnomocnikach.

Co się tyczy twierdzenia, jakoby stolica apostolska nie chciała przyjąć zaproszenia na kongres, tylko pod warunkiem, że wprzód zadość uczynią różnym jej roszczeniom, widocznem jest że albo nie nakładała żadnych warunków, albo też uczyniono zadość jej żądaniom, gdyż przysłała już odpowiedź i zgodę swą na kongres.

Jeżeli się nie mylimy, dwory tuileryjski i wiedeński, aby ułatwić papieżowi przyjęcie zaproszenia na kongres, zawczasu zgodziły się na podstawy przyszłego kongresu. Są one następujące: 1) kwestye przedmiotem rozpraw kongresu być mające, opierać się winny na punktach przedugodnych Villafranca, ratyfikowanych w traktacie zurichskim. 2) Utrzymaną będzie zasada zwierzchnictwa Stolicy Apostolskiej nad wszystkiemi prowincyami państwa kościelnego; 3) atrybucya kongresu ogranicza się do samej kwestyi włoskiej, aby tym sposobem a priori usunąć wszelką inną kwestyą, którąby chciano rozstrząsać; 4) kongres wyrazi się w zasadzie o Związku mającym się ustanowić, a tymczasem kwestya instytucyi związkowych oddaną będzie do uznania członków Związku.

(*Nord.*)

D A N I A.

Zamek Friedrigsborg, spalił się do szczętu. Zginęła bardzo bogata galerya obrazów.

(*Bresl. Ztg.*)

F R A N C Y A.

Nie ma już wątpliwości, że na kongres wszystkie mocarstwa wyślą prócz Anglii swoich ministrów spraw zagranicznych. Rząd królowej Wiktoryi wytłomaczył się, że jedynie z powodu otwarcia i narad parlamentu, lord Palmerston albo lord Russel przybyć nie mogą.

(*Bresl. Ztg.*)

Instrukcye udzielone jenerałowi Mantauban, dowodzącemu wyprawą przeciwko Chinom, nakazują mu ograniczyć działania wojenne, a mianowicie nie koniecznie docierać z wojskiem aż do Pekinu. Niektórzy widzą w tem chęć jak najrychlejszego ukończenia wyprawy wspólnie z Anglią prowadzonej.

Mówią bardzo, że wkrótce Monitor ogłosi list Cesarza do ministra Rouher, zapowiadający rozległe roboty publiczne i wyznaczenie tym końcem wielkich funduszów. Gdyby taki list istotnie się ukazał, dałby pewną rękojmią pokoju, a tem samem popęd handlowi i przemysłowi. Z drugiej strony przecież zapewniają, że wstrzymano na teraz przynajmniej projekt zniżenia ceł wychodowych, a że projekt ten miał być wniesiony na skutek układów z Anglią, odroczenie go nie wróżyłoby przyjaznych z nią stosunków.

(*Indep. Belge*)

H I S Z P A N I A.

Madryt, 14 grudnia. Ministeryum wojny donosi, że podług odebranych wiadomości od wojska afrykańskiego, dywizya Reuss wyruszyła z Ceuty dla zasłaniania drogi do Tetuanu. Około południa Maurowie wyruszyli drogą z Anghera i uderzyli na nasze lewo skrzydło i tylną straż. Zostali odparci i nie ponowili napadu. Generał Ross przybył już z korpusem swoim: dziś wylądowała piechota, jutro wylądują konie, muły i amunicya.

(*Bresl. Ztg.*)

Miłość w Małżeństwie.

OBRAZ HISTORYCZNY.

przez P. Guizot.

Dalszy ciąg. Patrz Nr. 159.

Ledy Russel do dziekana Fitz William.

Woburn 11 października 1685 r.

„Nikt bardziej nie powinien uznawać miłosierdzia boskiego jak ja biedna istota, która tak niecierpliwie znosiłam jego wyroki, nie pamiętając o łaskach. Zaiste, cios najokropniejszy uderzyl we mnie, lecz w tej okropnej chwili, czyli nie miałam prawa spodziewać się, że ten którego kochałam jak duszę moją, przejdzie z więzienia do wiecznego szczęścia. Czyliż nie byłam zdolna zamknąć w głębi serca bolesc moją, żeby jego cierpień nie przymnażać? Upadałam znękana wsparło mię współczucie tylu zacnych i mądrych chrześcian, którzy mi wskazali moją powinność, przestrzegali mię i wzmacniali. Bóg zachował mi aż dotąd dzieci mojego ukochanego przyjaciela, obdarzył je pojęciem żywem, charakterem łagodnym i uległym, dla ich dobra miał staranie o mojem życiu. A teraz, gdy już żadnej radości na tym świecie znaleźć nie mogę, uwolnił mię od wszelkich cierpień cielesnych. Za to wszystko powinnam Bogu złożyć dzięki, lecz serce moje uderzone śmiertelnym ciosem, nie zdoła dostatecznie jej wynurzać. To jest moja opłakana słabość.

„Ten który ludzką naturę przywdział na siebie i dźwigał ciężar niedoli naszej, Chrystus dopomoże mi do uleczenia się, zna słabość duszy mojej i wielkość mojego smutku.

Drugi list do tegoż.

11-go lipca 1686 r.

Wiem, że jestem nieznośną, lecz mi to przebaczysz szanowny dziekanie i z wyrozumiałością przeczytasz listy moje. Potrzebuję tej wyrozumiałości wtenczas najbardziej, kiedy zbliża się rocznica tych okropnych dni, kiedy tyle okrutnych i bolesnych wspomnień ciśnie się do mojego umysłu. Można znosić najsroższe boleści i nie uledz pod ich ciężarem; lecz znosić je bez szemrania, jest obowiązkiem, a tego wykonać nie mogę. O Boże! nie miej tego za grzech biednej słudze twojej i spraw niech będę wdzięczną za to, że takiego miałam przyjaciela i żeś go uwolnił od służby na tym padole ziemskim. Kiedy i mnie jego łaska także uwolni, nie wiem w jakim stanie będzie mój umysł; lecz ta nadzieja jest teraz najsłodszą moją pociechą. Pogrążona w tłumie żałosnych i rozdzierających myśli, wzmagam się tem przypomnieniem, iż to życie wkrótce się skończy, że rozpocznę lepsze, nieskończone, w którym odkryjemy powody i cel tych ciosów tak surowych na pozór, któremi nas Opatrzność uderza. Zdaje mi się, że niczego nie pragnę, prócz ostatniej godziny życia; a jednak gdyby choroba lub inna przepowiednia śmierci zjawiła się, możebym pragnęła oddalić tę chwilę: tak to serce nasze jest zwodnicze, a wiara nasza tak wątła! Słusznie powiedzieć można, że Bóg mądrze zaszczepił w naturze naszej, ten strach, który nas przejmuje przy bliskiem rozłączeniu się duszy z ciałem i tę troskliwość o życie. Jakże moglibyśmy znosić tyle nieszczęść, gdyby wiara nie nauczała nas, czego możemy spodziewać się i co otrzymać przez cierpliwą rezygnacyę“.

Pisywała także, już nie z takiem wynurzeniem, lecz w tym samym duchu do kilku osób, które jej wyświadczyły ważne przysługi, albo miały mocne dla niej współczucie.

Bóg zesłał jej pociechę, pełną boleści, lecz skuteczną, była to obawa nowych ciosów. Jej syn mocno zachorował w czwartym wieku życia. Tylko co nie umarł, lecz przyszedł do zdrowia. Bóg zlitował się nademną, pisze Ledy Russel do dziekana: oddalił cios, który mi groził śmiercią mego biednego dziecięcia. Było bardzo słabe, a Bóg wskazał mi jak błędnie wyobrażałam sobie, że już mi nic nie pozostało na świecie, coby mogło zrządzić mi ciężkie zmartwienie, albo też przynieść znaczną ulgę, Poznałam fałsz pierwszej myśli, bo nie mogę aui na chwilę odłączyć się od tej biednej dzieciny. Chcę doświadczyć na sobie czyli obecność dzieci moich nie przyniesie ulgi dla biednej znużonej duszy mojej, czyli usisiłując zastąpić im ukochanego ich ojca, nie doznam jakiej pociechy.

„A gdy już wypełnię względem najdroższego przyjaciela mojego i względem nich ten obowiązek, który na mnie nałożył, jakaż będę szczęśliwa, gdy spocznę obok tych ukochauych szczątków, które odwiedzałam nie dawno. Mówię o grobie w którym spoczywają. Nie zganiłeś mego postępowania, jak to uczynili inni. Zastanawiałem się nad tem; nie udałam się tam, żeby szukać żyjącego między umarłemi; wiedziałam że dokądkolwiek pójdę nie znajdę go ani w tem, ani w innem miejscu. przyrzekłam samej sobie że nie oddam się próżnej i nie rozsądnej boleści, lecz wzniosę spojrzenia moje tam dokąd wzniosła się szlachetniejsza część jego istoty, do miejsca, gdzie żadna władza ziemska nie może położyć kresu naszemu szczęśliwemu połączeniu. Tam pragnę być lecz nie oznaczamy sobie naszej godziny. Spodziewam się, że bez wielkiej niecierpliwości czekać jej będę.«

Długo czekać miała na to szczęśliwe połączenie, którego tak szczerze pragnęła. A tym czasem, w miarę jak upływały lata, postępowała z boleścią swoją tak, jak postępujemy z cierpieniem fizycznem, z którego wyleczyć się nie podobna, a z którem żyć można. Mimo próżni serca, wiodła czynne życie; zatrudniała się, lecz nie rozrywała. Wychowanie dzieci, ich interesa, rząd domu, wspieranie biednych. zajmowały ją ciągle. «Miło mi jest, pisze do niej Burnet, że największą część godzin poświęcasz dzieciom twoim, że nie potrzebują innej nauczycielki. I rzeczywiście jej córki nie miały innej, Zważała żeby jej ciągły smutek nie zekłócał ich młodocianej wesołości. Powróciwszy do Statton pisała: Biedne dzieci cieszą się z odmiany miejsca. Nie wiedzą jak to miejsce miłe było dla nas i dla nich. Sądzę jednak że Rachela (jej starsza córka) zachowała wspomnienie dawniejszej bytności i to mię ucieszyło w głębi serca mojego. Ci którzy już mogą zachować kilka wspomniań, powinni doznać uroczystego wrażenia straty, której wynagrodzić im nie zdoła. Mimo tego będę usiłowała utrzymywać ich wrodzoną wesołość. Mamy zasługę przed Bogiem gdy bez żalu stosujemy się do jego wyroków.

Swemu teściowi hrabi Bedford, okazywała wdzięczność i przywiązanie. Owdowiał i odtąd pozostała przy nim i zaniechała zamierzonej podróży. Zasięgano jej rady we wszystkich ważnych sprawach familijnych. Wcześnie poproszono ją o rękę jej starszej córki, bo zaledwie lat czternaście liczącą wydała za syna lorda Cavendich największego przyjaciela lorda Russel, który nawet chciał był, żeby lord przebrawszy się w jego suknie uszedł z więzienia, a sam chciał pozostać na jego miejscu, lecz Russel na to nie pozwolił. Jej zięć miał dopiero lat szesnaście. Był to związek ułożony dla stosunków familijnych. Pan młody zaraz po ślubie wyjechał na lat parę za granicę ze swoim mentorem.

Możeby kto mniemał, że ledy Russel żyła zamknięta w zaciszu domowem, pogrążona w słodkich i smutnych wspomnieniach zajęta pobożnemi myślami i wychowaniem dzieci? Nie miała ani bardzo czynnego ani bardzo śmiałego umysłu. Zostawiona samej sobie w zwyczajnych kolejach życia, byłaby nie mieszała się do wielkich pomysłów i spraw ówczesnych. Lecz wzięła w nich udział, gdyż umiała ocenić i umiłować wszystkie wielkie zamiary. Pozostała wierną pamięci męża i sprawie za którą życie poświęcił, a żyjąc samotnie nie przestała nią się zajmować.

Wstąpienie na tron Jakóba II-go sprawa i śmierć Algermana Sidnej, bunt księcia Monmoth obudziły jej najsroższe wspomnienia. Cza-

ami czerpała z tych nieszczęść niespodzianą pociechę. „Obecne wypadki wskazują mi, że częstokroć niesłusznie wylewam łzy smutku, zamiast ez radości; przypominam sobie, że ukochany mąż mój już jest na błogosławionym brzegu wieczności. Gdyby żył, serce jego byłoby wielokrotnie i rodze ucierpiało, a teraz już jest spokojnym bezpiecznym i powinno cieszyć się z jego losu, ja co bez niego ani bezpieczeństwa, ani pokoju znaleźć nie mogę».

Lecz te uniesienia duszy pobożnej, na krótko uspokajały jej rzeczywistą niespokojność i boleść. Polityczne i religijne położenie Anglii było coraz to posępniejsze, a ledy Russel co raz to bardziej trwożyła się o los swoich dzieci, kraju i sprawy za którą jej mąż głowę położył.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Pomysł o agenturze księgarskiej.

Umieszczone w numerze 80 »Kroniki» myśli o ożywieniu u nas ruchu księgarskiego, pobudzają mię do oddania na sąd biegłych w tym przedmiocie następującego pomysłu.

Z faktów historyi i głębokiego rozważenia wiekowych doświadczeń, nauka ekonomii społecznej wyprowadziła wniosek, że rozdział pracy i swobodna konkurencya, są to najpotężniejsze dźwignie rozwoju działalności materyalnej i umysłowej. Nieuwzględnienie tej aksjomy, niechybnie prowadzi do zawodu: takiego doznał skutku, niezgodny z teoryą o rozdziale pracy, projekt rozprzedaży książek przez osoby prywatne.

Rozważając przyczyny obecnego omartwienia ruchu księgarskiego, znajdujemy, że winić w tem można nie przewidziane okoliczności, nie zaś osoby, jednostki. Społeczeństwo kupuje mało dlatego, że książki drogie, że prowincyonalne księgarnie źle są uposażone, i w końcu, że większość czytających nie wie nawet o istnieniu wielu książek. Wydawcy naznaczają wysoką cenę, ponieważ przy szczupłej rozprzedaży, muszą drukować małą liczbę exemplarzy. Małe księgarnie muszą wymagać znacznego rabatu, albowiem przy nędznej rozprzedaży, a więc i małym kapitale obrotowym, przy trudnościach w nabyciu dzieł i braku kredytu, po pokryciu wydatków utrzymania księgarni i swej familij, niewiele zostaje w zysku.

Przyczyna zatem ruchu księgarskiego wypływa z samej organizacyi tej gałęzi handlu. Zdaniem naszem, uchylić te niedogodności możnaby za pomocą zakładu, któryby nazwać można „agenturą księgarską“ lub „kantorem zleceń księgarskich,“ i działania którego określimy w następujących paragrafach.

1. Agentura drobiazgową rozprzedażą wcale się nie zajmuje, ponieważ wedle teoryi o rozdziale pracy, należy to do drobnych księgarzy; wydawnictwem także się nie zajmuje, chyba wyjątkowo, w razach szczególnych.

2. Agentura wchodzi w stałe stosunki z prowincyalnemi księgarzami, i za pewny określony procent komisowy, dostarcza im książki w komis i za gotówkę; kieruje wyborem dzieł, użycza kredytu, i w ogóle prowadzi rzecz tak, żeby księgarz miał rachnnki prawie wyłącznie tylko z agenturą.

3. Agentura przyjmuje wydane dzieła od wydawców w komis, rozsyła je wnet stałym swym plientom — księgarzom (lub, wedle miejscowości, porucza samym wydawcom wysłać do miejsc wskazanych), następnie tym którzy zażądają tych dzieł, i w ogóle prowadzi interes tak, żeby wydawca mógł mieć rachunki tylko z agenturą, co osobliwie w stosunkach z Galicyą i Poznańskiem, będzie bardzo dogodnem.

4. Agentura w kilku miejscach ma swoje stałe składy (przy księgarniach prywatnych lub u członków swych), w których drobni księgarze, bez obszernej korrespondencyi i dalekich wojażów, mogliby za gotówkę, małemi partyami, brać wszelkie istniejące dzieła.

5. Agentura wydaje kwartalnie rozumowane katalogi, któremi oświeca i kieruje nabywców książek; katalogi te rozsyła darmo księgarzom i rozprzedaje bardzo tanio.

6. Od autorów i tłumaczy agentura przyjmuje manuskrypta w komis do wydania i rozprzedaży. W tym celu, jednemu ze znajomych sobie wydawców, po zawarciu umowy, porucza wydanie; potem sama rozsyła do stałych swych klientów—księgarzy i do swych głównych składów wydane dzieło; w końcu, stosownie do zawartej umowy, opłaciwszy wydawcę i swe komissowe, należną część zysku wręcza właścicielowi rękopismu. Niezależnie od przyjęcia na siebie kosztów wydania, może ona dawać zaliczenia autorom.

7. Znając stopień wypłacalności stałych swych klientów—księgarzy prowincyonalnych, celem ulżenia im handlu drogą kredytu, agentura może poruczać wydawcom dostawę do tych ksiegarzy nakładów, z warunkiem, iż księgarz wypłaci należną (podług określonych ogólnie zasad) summę po pewnym czasie, i że agentura ręczy za wypłacenie w terminie.

8. Oprócz powyższych czysto handlowych rodzajów działalności, agentura, jako założona za kapitał składkowy, złożony przez członków dostatnich i mających na celu nie zysk tylko, może dążyć do celu następującą już filantropijną drogą. Książek u nas kupują mało z powodu ich drożyzny, drogie one są dla tego, iż wydawane są w małej liczbie egzemplarzy, ponieważ kupują u nich mało. Z tego zaklętego koła wyjść można nie inaczej, tylko zdecydowawszy się początkowo na straty, a przynajmniej na nieprędki zwrót nakładów, zacząć drukować w większej liczbie egzemplarzy, sprzedawać je taniej, i tym sposobem wdrożyć towarzystwo do czytania i kupowania książek. Takiego ryzyko trudno wymagać od zwyczajnych wydawców, rozwiązać węzeł możnaby tylko dwoma następującemi sposobami. Naprzód, agentura, jeżeli uzbiera kapitał zapasowy, może gwarantować rozprzedaż pewnej większej liczby egzemplarzy, i tym sposobem, po określeniu tej liczby i ceny dzieła, pobudzić wydawcę do drukowania znacznej liczby egzemplarzów. Powtóre, z pomiędzy ludzi dostatnich, wznioślej uorganizowanych, których duszy nie mogą zadowolnić jadło, napój, zbytek i karty, mogą się znaleźć tacy, którzy naznaczą pieniężną premję wydawcy, zgadzającemu się na najwygodniejszych dla społeczeństwa warunkach, wydać pewne wskazane dzieło. Otóż agentura może przyjąć na siebie wprowadzenie w czyn, i stałe pośrednictwo między wydawcami i powyższymi ludźmi dostatniemi.

9. Celem rozpowszechnienia książek i włożenia do czytania, tak iżby ono stało się istotną potrzebą towarzystwa, należy zwrócić uwagę na belletrystykę, jako środek prowadzący do czytania poważniejszego. W tym celu utwory literatury lekkiej należałoby wydawać drukiem ścisłym, na papierze lepszym i gorszym. Ostatni warunek zadowolni i czytelników niedostatnich. którzy głównie potrzebują tanizny, i bogatszych którzy po ozdobnych francuekich książkach z pewnym wstrętem patrzą na skromny ubiór, chociażby najwspanialszej myśli. Scisły zaś druk bardzo może przyczynić się do obniżenia ceny i uposażenia towarzystwa w książki; 30 kopiejek rabatu za 4 tomy księgarz nie przyjmie; tenże zaś rabat, za tę samą książkę, tylko wydaną w w jednym tomie, uzna za dostateczny; nadto, przy kompletnem wydaniu 4-tomowego dzieła w w jednym tomie, wygrywamy na papierze, na okładkach, na broszowaniu,na kosztach przesyłki, na oprawie, i na zachowaniu. Dzisiaj dla społeczeństwa ogromna ilość książek ginie, z powodu, iż niechcemy oprawiać drobnych broszur, i że zatracają się pojedyńcze tomy (które spekulacya mnoży bez potrzeby), przez co rozerwane dzieła tracą swą wartość. Tymczasem chodzi nie tylko o to, aby więcej kupowano, lecz i o to, żeby książki zachowywały się i biblioteki prywatne wzbogacały.

10. Członkowie zakładu agentury, oprócz wkładu pieniężnego, mogą bezpłatnie pomagać pracą osobistą, chociaż to nie powinno być obowiązalnem; ale właściwa kantoru działalność powinna być wypełnianą przez płatnych urzędników. Tym sposobem, zadowalając teoryę o rozdziale pracy, znajdziemy zdolnych i czynnych działaczy, i uchylemy zarzut, że są osoby gotowe do ofiarowania w tym celu pewnej summy, lecz nikt osobiście zająć się tem nie chce.

Nie wchodząc w dalsze szczegóły projektu, które wreszcie wyraźnie mogą być określone tylko przy realizacyi onego, rzucimy ogólny pogląd na możliwą pożyteczność agentury. Myśl o niej nie jestto nowe odkrycie, prowadzi ona tylko do uformowania takiego punktu centralizacyjnego, jakim jest Lipsk w księgarstwie niemieckiem. Cała idea zależy na tem, żeby do jednego punktu zbiegały się uwiadomienia o tem co jest do nabycia, i co nabyć żądają; żeby zlewając w jedno, drobne tranzakcye i korrespondencye i tem zaoszczędzając pracę i koszta, zmniejszyć ogólne rozchody księgarskie; w końcu, żeby ułatwić stosunki między producentami i konsumentami książek. Rozbierzemy poszczególe, na czem zależy ułatwienie dla każdej ze stron zainteresowanych.

Każdy księgarz prowincyonalny i dziś ma agenta swego (księgarza stolicy), któremu płaci nie taniej, jak będzie mogła żądać agentura i który załatwia tylko część interessów, dostarcza niektóre tylko nakłady, tak iż w celu nabycia innych dzieł, księgarze oddzielnie muszą lub prowadzić korrespondencyę, lub jeździć po dzieła osobiście. Przyjmując prawie wszystko na siebie, agentura znacznie zmniejszy koszta i zaoszczędzi pracy księgarzowi. Druga jego wygrana zależy na powiększeniu odbytu, do czego niezbędnie doprowadzi racyonalniejsze uposażenie księgarni. Dalej, korzystać będzie księgarz z kredytu, którego za rękojmią agentury użyczą wydawcy. Czwartym artykułem ułatwienia, będzie możność, z urządzonego w pobliżu głównego składu agentury, brać, spółcześnie z żądaniem konsumentów, małemi partyami za gotówkę wszelkie istniejące w handlu dzieła. Doznawszy w praktyce wymienionych czterech rodzajów zysku, księgarz prowincyonalny będzie w możności obniżyć rabat, co znowu poprowadzi do powiększenia odbytu, a zatem i czystego dochodu.

Możność dostania w najbliższej księgarni wszelkich dzieł, ułatwi nabycie onych, zainteressuje czytelników, pobudzi ich do kupowania i czytania tego, o istnieniu czego dzisiaj częstokroć nawet nie wiedzą. W przyszłości zaś, domniemane obniżenie cen, jeszcze bardziej zwiąże spólne księgarzy i czytelnikow interessa.

Wydawcy z professyi mogą wygrać na zwężeniu sfery swych rachunków i korrespondencyi i także na kosztach dostawy książek. Rozsyłając książki zarazem kilkunastu nakładców, wielkiemi transportami, agentura taniej może brać za koszta transportu i ryzyka, niż te koszta wynoszą przy rozsyłaniu drobnemi partyami. Jeżeli ta różnica w kosztach obecnie nie cięży na wydawcach, to cięży na drobnych księgarzach: rezultat jeden, drożyzna książek. Względem wydawców-autorów ulżenie ogromne: dzisiaj musi on zawiązać korrespondencyę i targować się z kilkunastu nieznanemi mu księgarzami, rozsyłać dzieło swe drobnemi partyami do rozmaitych miejscowości, i z tem wszystkiem nie zdoła dosięgnąć wszystkich księgarń; wszelako nie uważamy tego ułatwienia za rzecz bardzo ważną, ponieważ takie wydawnictwo nie zgadza się z teoryą o rozdziale pracy, i istnieje wyjątkowo.

Uchylmy trudności i zawady, hamujące dziś ruch księgarski, a swobodna konkurencya dokona reszty, w takiż sposób, w jaki obniżyła ona ceny wszystkich w ogóle towarów.

J. B. B.

Uwagi nad tym projektem, zamieścimy w następującym numerze Kroniki.

Społeczność i Literatura Zagraniczna,

Korrespondecya z Berlina.

Nie możemy przemilczeć o odbytym w pierwszych dniach września r. b. w Brunszwicku kongresie artystycznym.

Kongres ten, ustanowiony przed kilku laty, stanie się w krótce instytucyą wielkiej wagi; wzrasta on szczególniej odkąd wystawa historyczna w Monachium zaopatruje go w przedmiot najpotrzebniejszy do każdego przedsiebierstwa, w pieniądze. Mamy pod ręką sprawozdanie p. Teodora Dietz, z którego można się przekonać, że wystawa ta uważana ze stanowiska pieniężnego, była dość płodną; ponieważ bowiem wydatki wynosiły 34,226 guldenów a dochód 48,988 guldenów, pozostało przeto w ręku komitetu summa, wynosi 14.762 guldenów. Wystawy ogólne, ponawiane będą co dwa lub trzy łata; poprzednio postanowiono iżby druga wystawa była urządzona w roku 1860 w Berlinie lub Drezdnie, w Brunszwisku jednakże uradzono odłożyć ją do roku 1861, ażeby się nie zeszła z wystawą akademii Berlińskiej. Kongres dąży do zwinięcia małych wystaw urządzanych przez komiteta miejscowe, którym zarzucają dawanie pochopu utworów miernej wartości.

Tegoroczny zakres opery naszej zaczął się dość obiecująco, i jeżeli się nie mylę, to zdaje mi się że mogą zwiastować zjawienie się nowej gwiazdy pomiędzy tenorami. Jest to polak, nazwiskiem Woworski, bardzo jeszcze młody; nie śpiewał on jeszcze w żadnym teatrze i dopiero przed kilku dniami występował po raz pierwszy w *Robercie Diable*, w *Tanhauser* i w roli Genara w *Lukrecyi Borgii*. Jeżeli będzie dobrze strzegł

głosu swego i nie będzie za wiele poświęcał niszczącym wymaganiom tegoczesnych utworów muzycznych, to zajdzie daleko. Będzie on, zdaje mi się, celował więcej uczuciem śpiewu a niżeli siłą głosu. Głos jego niezmiernie miły, zachwycająco świeży; metodę ma doskonałą, chociaż nie jest jeszcze skończonym artystą. Wymawia dobrze, może nawet za nadto wyraźnie, co jest rzadką wadą śpiewaków. Panna Ahna, którą dotąd słyszeliśmy tylko w koncertach, a która razem z p. Woworskim występowała po raz pierwszy w *Lukrecyi Borgii* w roli Orsiniego, przyjętą została przez publiczność w sposób zachęcający, a usprawiedliwiony po części, lecz zarazem z pobłażaniem. Rola Lukrecyi jest jedną z najcelniejszych rol sławnej naszej prima donny, pani Jachmann—Wagner. Artystka ta nie przyjęła była ogromnie korzystnego zaproszenia na czas feryi teatralnych, do Hiszpanii, a to w celu użycia feryi tych na właściwy ich cel, to jest, do wypoczęcia. Dziś zbiera plan poświęcenia swego; głos jej bowiem odmłodniał i odświeżył się, a publiczność przyjęła ją z ogromnym zapałem. W operze Tannhauser występowała po raz pierwszy panna Ferlesi; jest to cudnie powabna Wenus.

W teatrze królewskim przyjmowano z wielkiem zadowoleniem pięcioaktową komedyę Maksymiliana Ringa pod tytułem: *Przyjaciele*, nie jest to myśl nowa, nazwiska osób nadają jej barwę historyczną. Addison jest bohaterem tej komedyi.

Mamy tu towarzystwo literackie włoskie, które miewa publiczne odczyty; rozumie się że Dante w nich celuje. Włosi rozbierają *Boską Komedyę* z większym jeszcze zapałem jak Niemcy *Fausta*.

Nasz świat uniwersytecki i uczony pogrążony w smutku z powodu nienaturalnej i z wielu bolesnemi okolicznościami połączonej śmierci filologa Ludwika Ross, professora archeologii w Halle. P. Ross był bratem malarza tegoż nazwiska, zmarłego w zeszłym roku w Monachium; był on zarazem znamienitym hellenistą. Dziesięć lat przepędził w Grecyi, najprzód jako konserwator starożytności Peloponezu, następnie jako professor archeologii przy uniwersytecie w Atenach. Rewolucya roku 1843, której głównym celem było wypędzenie cudzoziemców, pozbawiła go tej posady i zniewoliła go powrotu do Niemiec. Król pruski natychmiast powierzył mu katedrę archeologii przy uniwersytecie w Hali, lecz p. Ross przywiózł był z sobą zaród choroby, która go już nie opuściła, a której mąk nie mógł już nareszcie znieść i w dniu 6 sierpnia zadał sobie śmierć. Napisał on między innemi: „Wykład archeologii sztuk pięknych“ w języku greckim nowożytnym, lecz niestety nie dokończył go, ponieważ po wyjeździe z Grecyi nie widział do tego powodu. Następnie napisał „Podróże po wyspach greckich na morzu Egejskiem.“ W roku zeszłym wypracował on filologię porównawczą która w ogólności nie zupełnie się zgadza ze starożytną filologią klassyczną. Wskrzeszając stare a teraz zaniechane już twierdzenie, iż język łaciński pochodzi z greckiego. Pan Ludwik Ross miłował nie tylko naukę lecz i polityką, którą się pilnie zajmował, był to przytem człowiek niezmiernie czcigodny. Śmierć jego zrobiła jak najbolejsniejsze wrażenie, a prace jego zapewniają mu stałe sławę.

Magistrat Miasta Warszswy.—Podaje do wiadomości, że w dniu 15 (27) grudnia r. b. o godzinie 11ej w południe punktualnie odbędzie się w sali posiedzeń Magistratu po raz trzeci licytacya in minus na dostawę świec łojowych rurkowych w ciągu lat trżech poczynając od dnia 1-go stycznia 1860 roku do ostatniego grudnia 1860 roku dla biur Magistratu i oddziałów służby zewnętrznej od niego zależnej, rocznie mniej więcej po 187 pudów od ceny podwyższonej do której wszyscy bez wyjątkowo przypuszczeni będą Mający przeto zamiar ubiegania się o powyższą dostawę mogą złożyć w czssie i miejscu wyżej zapowiedzianym na ręce prezydenta miasta opieczętowane deklaracye napisane podług wzoru niżej zamieszczonego, a w tych wyraźnie literami bez skrobania poprawek lub przekreśleń wypisze żądaną przez siebie cenę za jeden taki pud świec która do licytacyi in minns na rs. 6 kop. 80 ustanawia się.

Do deklaracyi dołączony być winien kwit kassy głównej Ekonomicznej na złożone w tejże vadium w snmmie rs. 150 i na koszta ogłoszenia rs. 10. które nieutrzymującemu się przy licytacyi natychmiast zwrócone będą.

Inne warunki dotyczące w mowie będącej licytacyi są do przejrzenia każdodziennie wyjąwszy dni świątecznych w wydziale Aadministracyjnym. Warszawa dnia 5 (17) grudnia 1859 roku.—Prezydent, Rzeczywisty Radca Stanu, Andrault.—Nanczelnik Kancellaryi, Luceński.

Wzór do deklaracyi.—W skutek ogłoszenia z dnia 5 (17) grudnia r. b. podaję niniejszą deklaracyą, iż podejmuję się dostawy świec łojowych rurkowych na potrzebę Magistratu w ciągu lat trzech, poczynając od dnia 1-go stycznia 1860 do ostatniego grudnia 1862 roku rocznie mniej więcej po 187 pudów od ceny podwyższonej na rs. . . . kop. . . . żądam na każdy pud takich swiec po rs. . . . kop. . . . poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom warunkami licytacyjnemi objętym, kwit na złożone vadium w kassie w ilości rs. 150 i na koszta ogłaszenia rs. 10 składam. Stałe moje zemieszkanie jest w N. pisałem dnia, miesiąca 1859 r.—(podpisać imie i nazwisko).

OGŁOSZENIA

FABRYKA

KAROLA MINTER

w Warszawie przy rogu ulicy S-to krzyzkiej i placu Wareckiega Nr. 1337.

zaopatrzoną jest ciągle w znaczny dobór wyrobów własnych, w następujących rodzajach

Figury i sprzęty kościelne.

Figury Zbawiciela, Najświętszej Panny, Krucyfiksy ścienne, i stojące, Lichtarze kościelne, Chrzcielnice, Cimboria Latarnie przed figury i t. p.

Odlewy pamiątkowe polskie.

Uwaga. Do nich Fabryka posiada wyłączne prawo własności wszystkich swych modeli, nikomu zatem, na mocy praw obowiązujących, nie wolno robić kopij jakiegobądź rodzaju z tych odlewów.

20 Pomników królów i książąt polskich—w kopijach wiernie naśladujących oryginały.

10 Posążków mężów znakomitych, odlanych ze spiżu białego i galwanicznie powleczonych brązem, po rs. 5 i rs. 6. 25 Popiersi mężów znakomitych, wykonane w sposób powyższy po rs. 2 konsolki do nich po rs. 1.

86 Płaskorzeźb z lanego brązu, z wizerunkami znakomitości Polskich, bądź królów, wodzów lub uczonych.

Uwaga. Drukowaną szczegółową wiadomość o tych odlewach pamiątkowych, fabryka udziela na każde żądanie.

PRZEDMIOTY STOSOWNE NA PODARUNKI DLA DOROSŁYCH I MŁODZIEŻY.

Datoskazy stojące i wiszące, Ekritoary, Figury i Gruppy mniejsze, do przyozdobienia biurek, kominków i t. p. Kałamarze, Kwiatarki, Lampy do pracy, Latarki kieszonkowe, Lusterka toaletowe, Popielniczki do cygar, Postumenciki do biletów, flakonów, cygar, zapałek i zegarków, Przyciski i t. p. graciki, Ramki do fotografii, Skrzynki do tytoniu, Wazoniki do kwiatów i t. p.

Przedmioty rozmaite domowe.

Lampy stołowe, ścienne, wiszące i nocne.—Lichtarze Swieczniki, Żyrandole, Latarnie wiszącc i ścienne. Latarki ręczne, ochronne i kieszonkowe, Tace, Cukierniczki, Koszyczki i Podstawki, Maszynki do kawy i rąbania cukru. Sprzęty kominkowe, Drwalniczki, Kraszoarki i t. p. Łóżka i Meble żelazne, Kąpiele kropliste i Wanny, Miednice, Nalewki, Konewki i Kubły do wody, Waterklozety i Inodory.

Zabawki dla dzieci i gry różne.

Kuchenki, sprzęty do nich i ogrodnicze, Konnica Piechota i różne Figurki cynowe w pudełkach. Armatki, Wózki, Koczyki, Zwierzęta pojedyncze i t. p. Zabawki fizyczne i optyczne. Gry matematyczne, historyczne i pamięciowe. Loteryjki różnego rodzaju, Łamigłówki obrazkowe przedmioty do wycinania i Architekturki, Szachy, Fortece i podobne gry na dwie osoby. Gry towarzyskie i marki do gier.

FABRYKA WYROBÓW LNIANYCH
W ŻYRARDOWIE.

Ma zaszczyt zawiadomić prześwietną Publiczność, że otrzymawszy z blichu świeżo ukończoną znaczną partyę cienkich **płócien webowych,** takowe w formie wałków bez sztucznéj appretury do Składu swego Głównego w Warszawie przy ulicy Krakowskie Przedmieście Nro 441 naprzeciw OO. Bernardynów przesłała. Mającym chęć kupna, Fabryka Żyrardowska towar ten jako trwały, tani i w użyciu bardzo praktyczny ma honor polecić.

Jednocześnie otrzymał tenże Skład, nowy transport cienkiéj **bielizny stołowéj, chustek** do nosa, **drylichów** na ubrania letnie i innych czysto-lnianych wyrobów świeżéj produkcyi, które jak dotąd po cenach stałych fabrycznych cennikiem oznaczonych są sprzedawane.

FABRYKA WYROBÓW LNIANYCH
W ŻYRARDOWIE.

Ponawiając poprzednie ogłoszenia ma honor donieść że bez przerwy wyrabia czysto-lniane **płótna webowe, kopowe** w rollach bez appretury, **prześcieradłowe, drylichy** na ubrania letnie, **chustki** do nosa, **bielizny stołową, ręczniki, skarpetki, worki zbożowe** bez szwu. Przyjmuje obstalunki na **wańtuchy** do wełny, lub **płótno wańtuchowe, woreczki defekacyjne** bez szwu, inne tym podobne wyroby według danego wzoru i żądanych wymiarów.

Sprzedaż wyrobów powyższych dokonywa po cenach stałych fabrycznych cennikami oznaczonych, Skład Główny wyrobów Żyrardowskich w Warszawie przy ulicy Krakowskie-Przedmieście Nr. 441, oraz Skład wyrobów lnianych pana *Kaczyńskiego* i Spółki przy ulicy Senatorskiéj w domu Loevenberga.

Na prowincyi sprzedażą wyrobów Żyrardowskich raczyli zająć się:

Sklep Ubogich *w Lublinie.*	Pan H. Galewski *w Tomaszowie.*
„ „ *w Radomiu.*	„ J. Dawidowicz *w Koninie.*
Pan W. Martin *w Łodzi.*	„ L. Reychstein *w Płocku.*
„ J, Głuchowski *w Brześciu Litewskim.*	„ F. Elechnowicz *w Łowiczu.*
„ A. Gębicki *w Kaliszu.*	„ L. Heyman *w Rawie.*
„ H. Arndt *w Kielcach.*	„ S. Rosenberg *w Stopnicy.*
„ St. Białostocki *w Siedlcach*	„ E. Frommer *w Żarkach.*
„ F. Minter *w Sieradzu.*	„ A. Szeynberg *w Białéj.*
„ T. Dutreppe et Comp. *w Sandomierzu.*	„ N. Ehrlichster *w Janowie.*
	„ B. Goldstein *w Olkuszu.*

Zagraniczne Meble koszykowe.

Niżej podpisany, poleca Szanownej Publiczności swoje wyroby zagranicznych mebli Koszykowych, jako to: kanapy, Fotele, Foteliki dla dzieci, Krzesła, Stoły zwyczajne i stoły do kwiatów, Altany bluszczowe, ściany i Zagięcia, Parawany, klatki i altanki dla ptaków, Serwantki, koszyki do negliżu, papieru, kluczy i robótek, kołyski, woziki i t. d.—Wszystko to nabyć można w rozmaitych gustach i formatach za cenę przystępną. Zamówienia zaś wszelkie przyjmuję także i te jak najakuratniej wykonywam.—Szymon Czerniejewski, Fabrykant Zagranicznych mebli koszykowych przy rogu ulicy Alexandryi i Tamka Nr. 2849.

Pod korzystnemi warunkami jest do sprzedania

DOM MUROWANY PIĘTROWY

Mieści w sobie 10 dużych pokoi, trzy kuchnie oraz trzy góry i sześć obszernych piwnic. Lokale te rozdzielone być mogą na trzy oddzielne pomieszkania; na 1-szym piętrze dwa i na dole jedno, w którym to obecnie mieści się sklep prócz tego są zabudowania gospodarskie i podwórze tych obecnie i druga część jego mogłaby być zamieniona na ogród. Dom ten jest zupełnie w dobrym stanie, i ma czystę hypotekę. Nadmienia się przytem że miasto Sandomierz położone nad Wisłą liczy blisko 4000 stałych niernchomości. Ludność tę składają po większej części urzędnicy i duchowieństwo, prócz tego są tu szkoły i więzienie. Miasto jest handlowe nad granicą położone, ma liczne dykasterye i komorę celną, kupno więc powyższego domu w rynku miasta w najprzyleglejszym miejscu położonego może przedstawić liczne korzyści dla zakładającego jakowyś handel, cukiernię, bawaryą lub restauracyą tak pożądaną w tem mieście. Bliżej poinformować się można w kancelaryi Rejenta Stanisława Jasińskiego w Warszawie oraz pod adresem P. P. (franco) w Sandomierzu u właścicielki domu.

Sprostowanie. Wczorajszym numerze Kroniki w artykule o Elementarzu historycznym w wierszu 6 zamiast Fotografii czytaj Litografii.

TEATR ROZMAITOSCI. *Przebudzenie się lwa.—Pamiętnik.*

w Drukarni J. Jaworskiego—Wolno drukować—Warszawa dnia 10(22) Grudnia 1859 r.—Starszy Cenzor *F. Sobieszczański.*